Wycho[illegible]ygodniu. Porto ryczałtem opłacone.



PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament miesięczny . . . . Mp. 6000

Cena numeru pojedynczego 1500 Mp.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Nowe ceny podane w nagłówku odnoszą się także do poprzednio udzielonych zleceń o ile nie zostaną cofnięte.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia:

Wiersz milim. w dziale inser. na okładce . . Mp. 400—
" " na pierwszej str. okładki . . " 800—
" dwuszpaltowy w nadesł. wewn. nru " 1600 –

Cała str. 330.000 Mp, pół st. 172.000 Mp, ćwierć st. 90.000 Mp ósma str. 48.000 Mp

Redakcja i Admin.: **Kraków, Grodzka 43** — Telefon 3267
Konto P. K. O. Nr. 141.102.

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór.

Rok VI. Kraków, dnia 7-go lipca 1923. Nr. 27.

Od Administracji.

Naszych P. T. Abonentów prosimy o jak najrychlejsze odnowienie prenumeraty za III. kwartał, w kwocie 18.000 Mkp. i równocześnie donosimy, że zamiejscowym prenumeratorom, zalegającym z prenumeratą za I. półrocze, wysyłkę następnego numeru „Przeglądu Kupieckiego" bezwarunkowo wstrzymamy.

W niedzielę, dnia 8 lipca b. r. o gogz. 4 popołudniu odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stow. Kupców,

ODCZYT

naczelnika Inspektoratu Skarbowego p. nadradcy **Gajewskiego**

O PODATKU OBROTOWYM.

O liczne i punktualne przybycie uprasza *Zarząd.*

TREŚĆ NUMERU:

m.

Znamienny głos „Czasu".

W artykule wstępnym „Czasu" z 21 czerwca Nr. 135 pod tytułem: „Bezpośrednie skutki spadku marki" czytamy co następuje:

„Kupiec wysprzedawszy po dawnej cenie towar widzi niemożność nabycia nowego wobec trzechkrotnie wyższego obliczenia; to też o ile nię uzyska kredytu — o który tak trudno — staje wobec niebezpieczeństwa pustego magazynu. **Bo przekonanie, tak rozpowszechnione w szerszej publiczności, że kupiec zarabia znakomicie na ciągłem podwyższeniu cen, jest poprostu złudą optyczną i z rzeczywistością niema nic ale to nic wspólnego."**

Ustęp ten cytujemy dlatego, że nareszcie szerszy ogół zaczyna rozumieć fatalne położenie kupca i zupełne zubożenie kupiectwa z powodu spadku waluty, który obok robotnika i urzędnika najsilniej kupiectwo trafia. Jest on wyrazem zapatrywania najpoważniejszego i najstarszego dziennika polskiego, będącego organem najkulturalniejszego odłamu społeczeństwa, który sprawami kupiectwa prawie że nigdy się nie zajmował. Możemy uważać za objaw pocieszający dla nas, że społeczeństwo zaczyna już rozumieć — to o czem od 3 lat ciągle piszemy — że kupiec nie jest przyczyną lecz ofiarą drożyzny i że spadek marki majątek jego niszczy a egzystencję podkopuje.

S. SCHECHTER.

Donkiszoterja.

Marka nasza ma tendencję zniżkową i stacza się coraz głębiej po równi pochyłej. Różne są zdania, co jest powodem tej ciągle postępującej zniżki, ale to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w miarę obniżenia się wartości naszej waluty, ceny towarów i wszystkich wartości realnych muszą się koniecznie podnieść. Przyzwyczailiśmy się do tego od szeregu lat i ten aksjomat stał się frazesem tak oklepanym, o którym wróble na dachach ćwierczą. Tylko nasze sfery rządzące i prasa brukowa, goniąca za hasłami popularnemi nie chcą tego zrozumieć i ilekroć drożyzna z powodu spadku marki się wzmaga dzwonią na alarm i rozpoczynają nagonkę na kupców, obwiniając ich, że oni sztucznie wywołali drożyznę. Szczególnie prasa endecka, która tak długo, jak partye prawicowe były w opozycyi głosiła wszem wobec i każdemu z osobna, że z chwilą, jak ster rządów spocznie w ich rękach wszystko zmieni się na lepsze, powaga państwa wewnątrz i na zewnątrz podniesie się, a jego kredyt moralny i materjalny będzie rósł, jak na drożdżach — obecnie gdy ich sny o potędze urzeczywistniły się, ale nie ziszczyły się obietnice i nadzieje przez nich tak lekkomyślnie podsycane — szuka kozła ofiarnego, któremu możnaby przypisać opłakane skutki własnej niedołężnej gospodarki i w tym celu rozpoczęła się nagonka na kupców. Bezkrytyczny czytelnik dowiaduje się więc z szpalt tych dzienników, że niesumienni spekulanci wyśrubowali sztucznie kurs dolara na 200.000 marek, ale rząd czuwa i jednym zamachem zniweczył te niecne machinacye i dzięki temu kurs dolarów i obcych dewiz znów się obniżył. Niesumienni kupcy i przemysłowcy wyzyskali jednak chwilową zwyżkę dewiz, wyśrubowali ceny towarów o kilkaset procent i pomimo, że kurs marki się poprawił, ceny wciąż idą w górę. Rząd postanowił jednak wystąpić z całą energią przeciw lichwiarskim praktykom kupców i wyda najostrzejsze zarządzenia dla zwalczania drożyzny.

W prawicowej, gadzinowej prasie występuje więc z jednej strony rząd, jako rycerz bez skazy i szlachetny obrońca uciśnionej ludności, a z drugiej strony występują kupcy i przemysłowcy w roli czarnego charakteru, którzy tuczą się krzywdą wyzyskanej ludności. Ale w świetle suchych faktów sprawa ta przedstawia się całkiem inaczej.

Od chwili objęcia rządów przez partye prawicowe kurs marki, który przedtem przez kilka miesięcy nie uległ znaczniejszym wahaniom — obniżył się z zawrotną szybkością tak, że dolar podskoczył z 47000 na 150,000. Ale pomimo, że siła kupna marki obniżyła się w krótkim czasie na ⅓ pierwotnej wartości, ceny podniosły się wprawdzie stopniowo, ale nie w tem samem tempie, jak kurs marki się obniżył. Tylko te artykuły i surowce, które zostały sprowadzone z zagranicy kalkulowały się o tyle drożej, o ile obce waluty z powodu spadku marki podrożały. Wszystkie inne artykuły mają wprawdzie tendencję zniżkową, ale pomimo tego nie dosięgły jeszcze dotychczas nawet w przybliżeniu parytetu światowego w stosunku do obecnego kursu dolara. Fałszywy alarm zaaranżowany przez prasę brukową jest zwykłym manewrem partyjno-politycznym, obliczonym na omamienie bezkrytycznych, szerokich warstw ludności, celem odwrócenia ich uwagi od głównych winowajców, którzy swoją niedołężną gospodarką spowodowali katastrofalny spadek marki. Zarzuty bowiem, że kupcy wyśrubowali ceny towarów do niemożliwych granic, wyzyskując przejściową podwyżkę dolara, a gdy dolar spadł wcale nie obniżyli cen — są całkiem bezpod-

stawne, gdyż ceny towarów nie dosięgły jeszcze dotychczas parytetu światowego w stosunku do obecnego kursu dolara i dlatego nie mogły się obniżyć tak długo jak kurs dolara nie spada poniżej poziomu obecnych cen towarów. Dowolne śrubowanie cen było możliwe podczas wojny i blokady, kiedy brak artykułów codziennej potrzeby dawał się dotkliwie odczuwać. Obecnie, gdy mamy nadmiar towarów wolna konkurencja jest najlepszym regulatorem cen, bo każdy kupiec zdaje sobie z tego sprawę, że żądając zbyt wygórowanych cen straci odbiorców, którzy pójdą do tańszych konkurentów. Jedynie producenci, którzy mają sprężystą organizacyę, jak np. związki rolnicze i producentów cukru mogą przez wywóz i magazynowanie produktów swoich wywołać sztucznie brak tychże na rynku wewnętrznym i za pomocą zmniejszonej podaży podnieść ceny. Nasz rząd popiera nawet to przedsięwzięcie, udzielając im pozwolenia na wywóz i miljardowe kredyty na niski procent, które ułatwiają im magazynowanie towaru i śrubowanie cen. Natomiast handel niema karteli do magazynowania towarów, ani jednolitej organizacyi do uregulowania cen i dlatego w handlu konkurencja jest czynnikiem obniżającym zarobki do minimum.

Zapowiedziane z aplombem represye i walka z drożyzną jest więc bluffem, donkiszoterją i bezcelową walką z wiatrakami. Rząd Witosa i endeckich przedstawicieli przemysłu nie będzie zwalczał związków rolniczych, ani też związków producentów cukru, ale owszem weźmie ich pod swe opiekuńcze skrzydła, będzie ich chronił i udzieli im miliardowe kredyty, ażeby mogli magazynować swe produkta i możliwie wysoko wyśrubować ceny, a zwalczanie drożyzny w handlu jest całkiem bezcelowe, gdyż wolna konkurencja uskutecznia to dalece lepiej, niż wszystkie represje i zarządzenia rządowe. Drożyzna jest wtórnem zjawiskiem spadku waluty, jest symptomem ciężkich niedomagań walutowych i wieloletnie doświadczenie uczy nas, że ustawa karna jest bezskutecznym środkiem, nie nadającym się do zwalczania drożyzny. Ustawa przeciw lichwie prowadzi pomimo kilkakrotnych zaostrzeń suchotniczy żywot a drożyzna wzrasta i rozwija się na gruncie anarchji walutowej, dzięki niedbałej, i niedołężnej gospodarce finansowej naszych sfer rządzących. Chcąc zwalczać skutecznie drożyznę trzeba się zabrać umiejętnie do systematycznej, wytrwałej sanacyi finansów państwowych, trzeba silną ręką przeprowadzić bezwzględnie oszczędności w wszystkich gałęziach administracji, trzeba uzyskać wydatną pożyczkę zagraniczną, podnieść dochody i przestać drukować marki. Wtedy nastąpi stabilizacja marki i trwałe ustalenie cen a drożyzna zniknie bezpowrotnie.

Wszelkie inne środki zaradcze, a w szczególności zwalczanie drożyzny za pomocą policji i prokuratorji każdy rozsądny człowiek musi uważać za walkę z wiatrakami — za śmieszną donkiszoterję.

Minister Grabski i jego zasługi.

Zabrał nam w roku 1919 korony, dając w zamian marki, przerzucił na miasta prawie wszystkie ciężary państwowe, balansował w sprawach dewizowych i zniszczył walutę własną. Zaiste, zasługi niemałe! Przestrzegaliśmy przed powołaniem p. Grabskiego na ministra Skarbu, nie mając do niego już zaufania od czasu, jak nam oświadczył podczas swojego pobytu w Krakowie w roku 1919 w Izbie handlowej, że nie ma czasu na porady, lecz musi działać prędko. Zwrócono natenczas p. Grabskiemu w naszem piśmie na to uwagę, że my wolimy ustaw mniej, lecz zdrowych i dobrze obmyślanych, a nie prędkich i bezsensownych. P. Grabski ma na sumieniu ustępując, nie tylko kupiectwo i przemysł, lecz całe społeczeństwo. Czy nie jest to zbrodnią, siedzieć na tym fotelu ministerjalnym, trzymając się go kurczowo, widząc przepaść dla naszej waluty, przez takie rządy? Lecz p. Grabski tego widzieć nie chciał, tworzył ustawy i śmiało twierdził, że kupiectwo jest dla niego najlepszem narzędziem dla ściągania podatków od konsumentów. Niech drożyzna sobie rośnie, przez ciężary nakładane na handel i przemysł, a jeżeli społeczeństwo będzie protestowało, no najłatwiejszy sposób winę całą pdzerzucić na kupców, którzy śrubują w niemożliwy sposób ceny.

Skoro p. Grabski widział, że na dystans społeczeństwo nie da się bałamucić, że to społeczeństwo, które pierwotnie okrzyczało każdego kupca — paskarzem — zrozumiało, że ofiar od kupców żądać nie można, że kupiectwo musi kalkulować według cen zakupu w obcej walucie, doliczywszy wszelkie koszta i ciężary nań nakładane, — wyszukał sobie p. Grabski moment odpowiedni, by przez dzienniki głosić, że należy się oderwać od marki niemieckiej, a to jedynie w tym celu, by uwagę społeczeństwa odwrócić od siebie — jako głównego winowajcy. Jeżeliby naprawdę tak było, że marka niemiecka winę ponosi w derucie naszej waluty, to właśnie p. Grabski w swoich 10-cio miesięcznych rządach miał dosyć czasu, by nas zwolnić od tego uzależnienia.

Należy się tylko przypatrzeć naszej nowej ustawie o podatku obrotowym! Znowu cały ciężar na kupców, a to w dodatku tak niesprawiedliwy, że ma wygląd, jakby p. Grabski sobie upatrzył kupiectwo, jako swoją ofiarę do zupełnej zagłady w Polsce. Jak można żądać zapłacenia podatku obrotowego w tej wysokości, wstecz od 1 stycznia 1923, gdzie żaden kupiec tego przy sprzedaży nie kalkulował? Czy jest słusznem, by jedna warstwa społeczeństwa, ponosiła całe ciężary, natomiast rolnik zostaje zwolniony zupełnie od wszystkich ciężarów? Wykupno kart przemysłowych (patentów), jedynie przez kupców, jest tak rażącą niesprawiedliwością, która nie zna w historji podobnych zarządzeń. Państwo potrzebuje pieniędzy! Lecz to nie jest odpowiedzią, że jedni mają dać, a drudzy zagarniać.

Może nowy minister nad sprawkami swojego poprzednika się zastanowi i przystąpi do równouprawnienia wszystkich warstw społeczeństwa. Jeżeli Państwo potrzebuje ofiar, muszą je ponieść kupcy, przemysłowcy, wszystkie wolne zawody, a w głównej mierze rolnicy.

Dla ratowania spadku marki polskiej, odebrał pan minister Grabski wszystkim bankom, prawo dewizowe. Kupiectwo odetchnęło w przekonaniu, że otrzymają to prawo, banki cieszące się dobrą opinją, a kupiectwo będzie miało możność nabywania tanich walut, by módz tanio kalkulować i tanio sprzedawać, Lecz zasada p. Grabskiego prędko się zachwiała i po

krótkim czasie nadał p. Grabski nowym 29 bankom tego prawa. Ani jedno, ani drugie zarządzenie nie pomogło, by dolar od czasów objęcia rządów przez pana Grabskiego się podniósł ze 6.000 mkp. na 125.000 mkp. Nareszcie zarządził p. Grabski zamknięcie wszystkich banków dla spraw dewizowych. Jaką szkodę p. Grabski wyrządził kupiectwu i społeczeństwu takiem zarządzeniem jest wprost nieobliczalne. Cały handel stanął, ponieważ nie było podstawy do kalkulacji.

Jednem słowem p. Grabski jest dla Polski osobą „zasłużoną“, a **największą zasługą jest, że nareszcie poszedł**, ustępując miejsca może zdolniejszemu, który w tak zawiłych kwestjach, jak kwestje gospodarcze i fininasowe zasięgnie opinji kół fachowych i nie dopuści, by skarb państwa niszczyć eksperymentami.

Jak się zabija walutę.

Jeżeli w szaleństwie finansowym Grabskiego jest system to systemem tym jest plan zniszczenia marki polskiej, który to plan zdaje się naszemu ministrowi w zupełności się powiódł.

Jednym z głównych ciosów dobrze wycelowanych, które markę zdruzgotały były bony złote. Zastanówmy się tylko nad praktycznym rezultatem ich wprowadzenia.

Wydał je rząd po 7500 Mk. za 1 złoty — czyli na 1 złotego pożyczył sobie od swych obywateli 7500 Mk. zobowiązując się do ich zapłaty we wrześniu. Już w 2 tygodnie płacił za 1 złotego 20.000 Mk. czyli ocenił je na tę kwotę. W konsekwencji był rząd tym dłużnikiem, który za pożyczkę w kwocie 7500 Mk. płacił tytułem odsetek za 2 tygodnie 12500 Mk. Gdyby pożyczył na 5 promille dziennie płaciłby tylko za czas ten 520 Mk. — zapłacił więc 25 razy tyle procentu co prywatny dłużnik swemu wierzycielowi.

A posiadacz bonów złotych nie dość, że zarobił na skarbie tyle ile jeszcze żaden lichwiarz na dłużniku — może się uważać za patrjotę, bo posłuchał apelu swego ministra, który tem chciał walutę uzdrowić. Od tego zysku nie płaci nawet podatku — a gdyby chciał bonem tym zapłacić inny jakiś podatek, to zapłaci zawsze mniej od zwykłego śmiertelnika, bo gdy kurs bonu nawet spadnie, to będzie musiał mu być policzony przy zapłacie podatku po najwyższym chwilowo kursie (obecnie 20.000).

Gdyby zwykły dłużnik tego rodzaju transakcję ze swym wierzycielem zawarł, to oddano by go pod kuratelę z powodu niedołęstwa umysłowego, a wierzyciela do kryminału z powodu lichwy.

U nas zaś w ten sposób stabilizuje się kurs marki (kto może do niej wogóle mieć zaufanie, jeżeli złoty jest premią do zrzucenia się z marki za każdą cenę) i ratuje finanse państwa!

Niedość jednak na tem. Jak dzienniki doniosły planuje p. Grabski emisję nowych biletów skarbowych „złotych“ mających być procentowanych na 3·66% a obliczanych wedle ceny złota na giełdzie w Londynie!!

Jak widzimy akcja dobicia marki działa konsekwentnie z kilku frontów odrazu.

R. P.

Konfiskata dochodu, czy sprawiedliwość podatkowa?

Podatek dochodowy ma obciążyć sprawiedliwie wszystkich zarobkujących w państwie. Rząd stara się ten podatek — rdzeń pacierzowy dochodu budżetowego — przez sofizmaty doprowadzić do absurdu. Ustawa zła wywołuje nie tylko protesty, ale równocześnie demoralizuje płatników. Aparat urzędowy stara się na swój sposób korygować złą ustawę, a nawet sejm czuł się powołany upomnieć naszych urzędników, ażeby nie przekraczali granic tej nawet złej ustawy.

Mówmy jasno, ażeby każdy z obywateli zrozumiał postanowienia ustawy:

W tym roku przewiduje ustawa waloryzację stawek podatkowych zależnie od wzrostu hurtownych cen towarów w pierwszych sześciu miesiącach 1923 roku, w stosunku do tych cen roku poprzedniego, tj. 1922. W lipcu ma Min. Skarbu ustalić ten mnożnik. Dotychczas wynosi mnożnik przeszło 8, a zdaje się, iż wobec dalszego wzrostu drożyzny w miesiącu czerwcu, mnożnik ten dojdzie do 15. Liczyć się zatem należy z tem, iż stawki podatkowe podane w ustawie pomnoży się na rok 1923 przez 15. Stawki te będą zatem wynosiły przykładowo:

przy dochodzie		przy 10% mnoż.	przy 15% mnoż.
Marek polskich			
2,600.000	podatek	520.000	780.000
4,400.000	„	1,144.000	1,716.000
6,600.000	„	2,112.000	3,168.000
10,000.000	„	4,100.000	6,150.000
22,000.000	„	18,260 000	27,390.000
30,000.000	„	30,900.000	46,350.000
40,000.000	„	49,200.000	73,800.000
120,000.000	„	300,000.000	450,000.000

Cóż to znaczy? Jeżeli ktoś zarobił np. w roku 1922 2,600.000 mkp, a wpłacił 31 marca 30.000 mkp, wówczas zapłata ta na poczet podatku była tylko pozorną, gdyż faktycznie wymiar z dochodu za rok 1922 przy dochodzie 2,600.000 mkp., wynosi 520.000 mkp. a raczej 780.000 mkp. Przy wyższym dochodzie, o ile komisja tak orzeknie, podatek może być większym, jak dochód. Nie zrozumie tego zwykły śmiertelnik — bo przecież żaden, żyjący bez spekulacji, żyjący z dochodu z dnia na dzień rzemieślnik, kupiec lub przemysłowiec, nie kupował w roku 1922, co miesiąc dolary przy każdorazowym kursie, by obecnie przy wymiarze podat-

ku miał taki podatek zapłacić, ażeby on odpowiadał ówczesnej sile zarobkowej płatnika.

Ale nie na tem koniec. Rząd bowiem zwaloryzuje wymiary podatku o dalsze 12 procent miesięcznie tym, którzy nie płacą natychmiast podatku, tj. tym, którzy nawet w owym czasie nie mieli na opędzenie najprymitywniejszych potrzeb, a wskutek różnych tak często omawianych przyczyn inflacji gospodarczo zostali zniszczeni, tak że kto skorzysta z odwołania i władza skarbowa mu stereotypowo odmówi to zapłaci taką sumę, — że dochód kilkumiesięczny wystarczy zaledwie na zapłacenie podatku, który ma być niby „sprawiedliwym", nie nadwerężającym jego stanu posiadania.

Tak to u nas konstruuje się ustawy, tak u nas pozbawia się płatników zaufania do władz skarbowych.

Waloryzacja podatków byłaby słuszna i sprawiedliwa, gdyby wszystkie dochody wzrastały równo ze spadkiem marki. Ponieważ wypadki takie należą do rzadkich wyjątków, przeto statuowanie zasady dla wszystkich na podstawie wyjątku — jest niesłuszne w teorji, zgubne w praktyce, a niszczące i niemożliwe do zniesienia dla podatnika.

M. N.

Podatek od obrotu i świadectwa przemysłowe.

II.

Płatnicy należący do kateg. I, II przedsiębiorstw handlowych, do kategorji I do V przedsiębiorstw przemysłowych, do kategorji Ia, b, IIa, b, zajęć przemysłowych, muszą prowadzić księgę obrotu dla każdego przedsiębiorstwa oddzielnie, która jednakże nie zastępuje księgi handlowej. Księga obrotu należycie prowadzona, ma służyć płatnikowi do ustalenia obrotu oraz ułatwić kontrolę komisji lustracyjnej, przed użyciem ma być oparafowana przez sąd, starostwo, magistrat, urząd gminny lub rejenta.

Środkiem dowodowym dla władzy skarbowej, komisji szacunkowej lub odwoławczej jest jedynie księga handlowa należycie i prawidłowo prowadzona z tego wynika, że księga obrotu ma tylko pomocnicze znaczenie. Podatek obrotowy obliczony na podstawie księgi obrotu, wpłacają płatnicy należący co wyżej wymienionych kategorji, do kasy skarbowej miesięcznie najdalej do 15 następującego miesiąca, zaś płatnicy wszystkich innych kategorji, płacą dwa razy w roku to jest: za pierwsze półrocze 1 lipca do 1 sierpnia, za drugie 1 stycznia do 1 lutego, dowody (w odpisie) uskutecznionej wpłaty należy dołączyć do każdorazowego zeznania.

Z obliczonego podatku miesięcznego lub półrocznego potrąca płatnik taką część zapłaconej ceny świadectwa przemysłowego, jaka odpowiada ilości miesięcy za które płaci podatek. — Przykład: Płatnik II kateg. przedsiębiorstwa handlowego zapłacił za świadectwo przemysłowe Mp. 1,250.000 (to jest zasadnicza cena świadectwa II kategorji, nadająca się do potrącenia, dopłaty w wysokości 0.5% na samorządy, 15% dla Izb handlowych i rękodzielniczych oraz 25% dla szkół uzupełniających nie stanowią przedpłaty na podatek od obrotu, zatem nie są potrącalne) wpłaca za miesiąc styczeń 2% podatku od obrotu, potrąci z podatku jaki wypadnie po przeliczeniu, 1/12 część ceny świadectwa przemysłowego, czyli Mp. 104.166.— tak samo postępuje w dalszych miesiącach. Płatnik III kategorji płacący podatek półrocznie, potrąca każdorazowo połowę ceny zasadniczej świadectwa.

Zeznanie o obrocie należy złożyć na formularzu urzędowym dwa razy w roku, przyczem w rubryce 7 tegoż formularza musi płatnik oświadczyć, czy prowadzi księgi handlowe i czy gotów jest na żądanie władzy prowadzić dowód z tych ksiąg, jeżeli płatnik nie poda, że księgi prowadzi i że je na żądanie władzy przedłoży, traci ten tak ważny dowód w razie reklamacji lub odwołania.

Władza skarbowa doręczy dwa razy w roku nakazy płatnicze, za I półrocze do 15 września, za drugie do 15 marca, nadto zawiadomi władza za pomocą obwieszczeń o dniu rozesłania nakazów, o terminach płacenia podatku i o trybie wnoszenia odwołania. Władza podatkowa ma też obowiązek udzielać płatnikom informacji o przyjętej wysokości obrotu i podatku.

Płatnikom przysługuje prawo wnieść odwołane, w terminie 14 dniowym po dniu doręczenia nakazni do komisji odwoławczej ale tylko wtenczas jeżeli złożył zeznanie w przepisanym terminie. Komisja odwoławcza jest ostatnią instancją a od tej decyzji można wnieść tylko skargę do Trybunału Administracyjnego.

Każdy płatnik, który wniósł odwołanie może żądać, by go dopuszczono do osobistego wyjaśnienia (lub przez pełnomocnika) i w ten sposób poprzeć sprawę swoją bezpośrednio przed komisją odwoławczą.

Brak księgi obrotowej przy lustracji pociąga za sobą karę do Mp. 3,000.000·—

Na marginesie ustawy o podatku majątkowym.

Majątek narodowy polski obliczy p. Grabski w „Objaśnieniach" do ustawy o jednorazowym podatku majątkowym na 24,4 miljardów złotych.

Majątek rządu i całego społeczeństwa, czyli majątek narodowy polski wedle prezesa Izby polsko-amerykańskiej p. L. Kotnowskiego wynosi 88 miljardów złotych. Wedle tego samego dług państwowy na jednostkę wynosi w Polsce 13.75 dolarów, podczas gdy wartość przedsiębiorstw skarbowych sięga 10-ciu miljardów złotych, tak że ten olbrzymi warsztat zarobkowania jest u nas niemal że we wszystkich działach deficytowym. Nasze koleje państwowe, wytwórnie wojskowe, urządzenia telegraficzne i telefoniczne są jeszcze na lata całe deficytowe. Tak samo poszczególne państwowe przedsięborstwa górnicze lub przemysłowe, saliny, monopole soli, monopol tytoniowy; monopol spirytusowy; drukarnie państwowe, zdrojowiska, lasy i domeny państwowe oraz inne ziemskie dobra państwowe, które mogłyby być dochodem dla państwa, a u nas są marnotrawione.

Zachodzi tylko jedno pytanie, czy nasz majątek jako taki, który od wybuchu wojny stale w swej istocie się obniżał, który przez zniszczenie 900,000 budynków, zniszczenie taboru kolejowego, zaniechanie remontu w realnościach miejskich, wyjałowienia roli wskutek braku nawozów sztucznych, zniszczenia maszyn we fabrykach potrafimy w najbliższych 10 la-

tach przywrócić do stanu przedwojennego. Czy zapasy surowców we fabrykach i gotowych towarów w sklepach, urządzenia domostw i odzieży skompletujemy w tej ilości i jakości, jak przed wojną w ciągu najbliższych 10 lat? Ileż budynków mieszkalnych należałoby wybudować, by usunąć obecny katastrofalny brak mieszkań. Jeżeli się zgodzimy na tę formułę, to w roku 1934 wrócimy do stanu z roku 1914, czyli 20 lat pracy naszej zmarnieje wskutek wojny.

Odbudowę tego olbrzymiego deficytu pracy i oszczędności mamy przeprowadzić wedle planu p. Grabskiego amputacją naszego majątku i to w wysokości 2 do 10 procent.

Badania naukowe o przyroście majątku narodowego stwierdziły, że majątek narodowy rośnie przez intenzywną pracę przemysłową, przez własną wystarczalność przy produkcyi rolnej, przez nadwyżkę bilansu płatniczego i handlowego, a te wszystkie przesłanki u nas jeszcze nie wchodzą w rachubę.

Dlatego też trudno u nas mówić o podatku z przyrostu majątku, bo majątek nasz kolosalnie się obniżył, a nie jest zasługą tego lub tamtego rządu, że nasz dług na głowę ludności wynosi 13,75, podczas, gdy majątek na głowę wynosi przeciętnie aż 614.

Jeżeli jeszcze tylko zacytujemy, że wartość znaków pieniężnych w ostatnim czasie się zmniejsza raptownie i tak wynosiła ona u nas:

I rok 1922	przeciętn. suma biletów obieg.		przec. kurs dolara	wartość w dolarach bil. obieg.	
styczeń	233.9	miljardów	3092.5	75.6	milj. dol.
luty	243.7	„	3565.2	68.2	„ „
marzec	249.4	„	4118.4	60.6	„ „
kwiecień	256.0	„	3860.8	66.3	„ „
maj	267.5	„	4005.2	66.8	„ „
czerwiec	286.1	„	4249.3	67.3	„ „
lipiec	313.9	„	5614.2	55.9	„ „
sierpień	355.9	„	7663.6	48.9	„ „
wrzesień	419.2	„	7807.5	53.7	„ „
październik	517.2	„	11208.0	46.1	„ „
listopad	615.7	„	15947.7	38.6	„ „
grudzień	718.4	„	17699.0	40.6	„ „
		Rok 1923			
styczeń	909.2	„	35300.0	25.750	„ „
luty	1177.0	„	45000.0	26.150	„ „
marzec	1841.0	„	41000.0	42.600	„ „
czerwiec	3300.0	„	125000.0	26.400	„ „

to dojdziemy do konsekwencji, że inflacja zredukowała naszą siłę konsumcyjną, że spauperyzowała bezlitośnie sfery operujące marką polską, a obraz procesu przegrupowania tych sfer, które dewaluacja wywłaszczyła nie jest nam jeszcze wyraźnie wiadomym. Skoki giełdowe obcych walut z jednej i mimo szalonej spekulacji giełdowej akcjami przemysłowemi ich kurs obliczony w dobrej walucie z drugiej strony, przekona nas dostatecznie, jakich spustoszeń w majątku narodowym dopuścił się ten tuzin szafarzy skarbowych w Polsce.

Rząd dopuścił się wskutek inflacji jak największego wypaczenia zmysłu „oszczędnościowego" dla budowy majątku najważniejszego Wskutek wprowadzenia bonów złotowych dopuścił się rząd dalszego wypaczenia zmysłu zarobkowania, bo szerokie sfery zostały oszczędności, któreby dozwalały na remont walących się domów w miastach, na odbudowę zgliszcz wojennych, dopuszczone do hazardu, który zresztą mocno odbije się na kursie marki polskiej, wskutek dalszej inflacji.

Nie tędy droga.

Ekwipunek wojskowy jest pilny, ale nam brak nych, na płacenie normalnych podatków, a bez zagranicznego kredytu nasze fabryki byłyby bezczynne, nasz handel by skarłowaciał.

Rozpocząć sanację skarbu amputacją zniszczonego wojną majątku, wypaczony wskutek inflacji budżet poszczególnych jednostek nadwerężyć jednorazową daniną, płatną w pięciu półrocznych ratach, w czasie gdy skrajna drożyzna wymaga od nas jak największej wstrzemięźliwości — jest to owocem niezrozumienia podłoża, na którem obecnie ludność nasza żyje, a znakiem zdenerwownania społeczeństwa, skoro w tej sprawie nie zabiera głosu.

R. P.

W kwestji zasadniczej.

Leży przed nami list z konsulatu czechosłowackiego w Krakowie do kupca, czytelnika naszego pisma z wezwaniem, by tenże za swoje zobowiązanie ze stycznia 1919 zapłacił w koronach czeskich pod rygorem kroków sądowych.

Piękny ten przykład bronienia praw majątkowych swoich obywateli przez konsulat czechosłowacki winien przyświecać i naszym zagranicznym placówkom. Nie wchodzimy chwilowo w sedno samej sprawy, jest to bowiem spór między stronami i nie czujemy się powołani oskarżać jednej a bronić drugiej strony. Stoimy na stanowisku lojalnego wykonania i punktualnego wywiązania się ze zobowiązań swoich. O ile kupiec zobowiązania swego punktualnie nie wykonuje a nie może się wykazać, że stały mu na przeszkodzie zakazy władz wyższych lub jak z czeskiemi koronami, gdzie wskutek wyższego wartościowania nastąpiło w ubiegłym roku przesunięcie na korzyść wierzycieli a na niekorzyść dłużników, to uważamy, iż niewywiązywanie się ze swoich zobowiązań nie jest czynem godnym solidnego człowieka.

Ale w tem wezwaniu tkwi kilka momentów natury zasadniczej, nad któremi powinniśmy się zatrzymać.

W styczniu 1919 republika czechosłowacka nie miała jeszcze czeskich koron, lecz tylko korony staroaustrjackie. Dopiero z końcem lutego 1919 nastąpiło ostemplowanie dawnych koron austro-węgierskich stemplem czeskim. Dlatego roszczenie sobie prawa przez wierzyciela czeskiego do otrzymania od zagranicznego obywatela, który koron czeskich nie posiada, a których wartość wewnętrzna przy zakupnie była z pewnością inna — jest według naszego zdania nie uzasadnione.

Ważną dla nas jest następująca sprawa zasadniczej bodaj wagi. Z początkiem marca 1919 z chwilą przeprowadzenia stemplowania koron austro-węgierskich i rejestracji majątku obywateli czechosłowackich celem ustalenia podatku majątkowego w związku z zatrzymaniem pewnych kwot z zapodanych do ostemplowania banknotów koronowych — w drodze rozporządzenia zamknięto prawo dyspozycji swoim majątkiem obywatelom państw sukcesyjnych. Miało to być na kilka dni, ale minęło kilka lat, żadna kasa oszczędności, żaden bank akcyjny, żadna firma kupiecka nie może od tego czasu wypłacać obywatelom

polskim swe wierzytelności powstałe przed wojną, podczas wojny i do czasu ostemplowania koron.

Rozróżniamy te trzy fazy, bo przed wojną wierzytelności miały wartość równą złotym koronom, dlatego też przeszło sześć razy wyższą, jak dzisiejszy kurs koron czeskich, podczas wojny kurs koron był niższy od złotej relacji, ale jeszcze daleko wyższym od obecnych Kc., a także i przy ostemplowaniu koron na Kc., gdzie kurs równał się do relacji złotej, jak 1:0,24! a obecnie 1:0.16.5.

Zamknięcie kont przez 4 i pół roku jest aktem gwałtu, bo można sprawy obciążenia podatkiem majątkowym obcych obywateli traktować tylko tak, jak się to czyniło swoim obywatelom i to o ile to państwo, z którego dany obywatel pochodzi to samo stosowało do obywateli czeskich. To niezałatwianie tych spraw powoduje wielkie banki do podszywania się pod płaszczyk tego rozporządzenia i od 4 i pół roku nie tylko, że nie wypłacają kapitału wedle ówczesnej relacji korony staro-austrjackiej plus narosłe procenta, ale zmuszają tych obywateli polskich, którzy pieniędzy potrzebują do znacznych opustów z wierzytelności i to na rzecz dłużników.

Jestto nielojalne a nawet niesolidne. Zupełnie niezrozumiałą jest też formułka niektórych banków, że są gotowi zwrócić obecnie wierzytelności w dawnych banknotach austro-węgierskich. Wówczas był zapas złota i innych zobowiązań banku austro-węgierskiego, który przecież został przez rząd czechosłowacki dla wszystkich ściągnięty przy ostemplowaniu banknotów i rozliczony, obecnie zaś dawne austro-węgierskie banknoty są prawie bez wartości.

Domagaliśmy się już kilkakrotnie, by nasze przedstawicielstwo w Pradze uprzytomniło rządowi czeskiemu, że konfiskata majątków obywateli polskich w drodze rozporządzenia z roku 1919 powinna być jak najrychlej cofnięte. Wierzytelności polskich obywateli nie mogą być obecnie pod żadnym pozorem płacone w staro-austrjackich banknotach, bo rząd czeski mógł wówczas przy ostemplowaiu (25 lutego 1919) natychmiast wypowiedzieć wierzycielom swe wierzytelności i postawić im prawo wyboru, czy chcą wogóle swe wierzytelności zamienić na Kc, czy wolą mieć korony dawno-austrjackie.

Ale konfiskować przez 4 i pół roku majątek wierzycieli, to nie uchodzi i należałoby z tego względu z naszej strony domagać się jak najenergiczniej pełnego odszkodowania.

Czy nie chciałoby nasze Ministerstwo spraw zagranicznych zająć się tą sprawą?

Podatek majątkowy.

Jednorazowa danina miała służyć naprawie skarbu państwa. Tak twierdził Michalski przy wniesieniu uchwały. Tuż przy ogłoszeniu ustawy już się cofnął od tej zasady. Miast ufundować podstawę nowej waluty złotej danina zaledwie na kilka tygodni zwolniła tempo rotacji. Przez kilka tygodni obecnej wiosny „złote bony" to samo czyniły a p. Grabski przedkładając sejmowi ustawę o podatku majątkowym wmawia w nas:

Jednym z **zasadniczych** środków naprawy skarbu jest pobieranie podatku majątkowego, z którego wpływ w latach 1923—1924—1925, odpowiadającego wydatkom wojskowym oraz wydatkom na odbudowę kraju". kom na odbudowę kraju".

Otóż jasno i niedwuznacznie p. Grabski mówi, że podatek gruntowy, podatek dochodowy, podatek obrotowy, podatki knsumcyjne cła, waloryzowane podatki, te wszystkie źródła nie starczą na pokrycie normalnego budżetu państwa naszego, które nie ma żadnych dawnych długów, nie musi płacić obywatelom za pożyczki wojenne, nie płaci reparacji, nie ma obowiązku odbudowywać zgliszcza wojenne, chociaż traktaty pokojowe nakazują rozliczenie się z państwami ościennemi, sukcesyjnemi po Austrji o renty powstałe z urządzeń kolejowych etc. Przecież na to, jak zresztą na wszystko u nas jest czas.

Podatek majątkowy ma wedle p. Grabskiego przynieść 750 miljonów złotych polskich i to w pięciu półrocznych ratach, z której pierwszą ma każdy obywatel sam wnieść najdalej w grudniu 1923 roku. Należy sobie uprzytomnić, że w lipcu płacić mamy dopłatę do patentu lub zaliczkę na podatek obrotowy, w październiku podatek dochodowy waloryzowany, w grudniu podatek majątkowy, nowy patent na rok 1924, prawdopodobnie waloryzowany w ciągu drugiego półrocza 1923 zapłacić za cały rok 1923 podatek obrotowy. Należałoby zatem pomyśleć nad sposobem wydostania takiej sumy pieniężnej w markach, któraby prócz wydatków normalnych, wystarczyła dla pokrycia „wydatków wojskowych".

Jedyną pociechą w tej ustawie jest pierwszy artykuł: Pan Grabski przyrzeka, że to będzie jedyny — „jednorazowy podatek majątkowy". My mamy wątpliwości, czy on będzie jednorazowy, bo jak danina nie starczyła na „naprawę", to podatek majątkowy; tak skonstruowany nie wystarczy na to, co jest **najważniejszem, na stworzenie stabilizowanej waluty**. Stabilizowana waluta jest możliwą dopiero przy stabilizowanym budżecie, ale chcieć do tego dojść zapomocą podatku majątkowego, który we wielu wypadkach (realności, wielka własność, spółki akcyjne) jest niemożliwym do ściągnięcia i tymi wpływami pochodzącymi z naruszenia istoty majątku, a nie z dochodu łatać budżet, ten wynalazk godny p. Grabskiego jest naprawdę bezprzykładnym.

Szkoda trudu dla krytykowania poszczególnych przepisów ustawy. Jest zasadą p. Grabskiego, że on do słuchania czasu nie ma, on bez namysłu musi „naprawiać" skarb, zaś skutek tego każdy z nas widzi i z tego podatku widzieć go będziemy. Nie wiemy jednak, czy p. Grabski do grudnia 1925 będzie szefem skarbu, nie wiemy czy będzie jeszcze w rządzie, gdy już w całem państwie wprowadzi fikcyjny „złoty".

Eksperyment za eksperymentem, to jest zdaje się dewiza naszych ministrów skarbu. Łudzenie podatników, że mocne nadwerężenie ich majątku będzie jednorazowem powinno nareszcie ustać. Byłoby może daleko prostszem zadekretować: „Obywatelu pracuj, zaś owoce twojej pracy zabierze ci rząd w formie inflacji, różnych coraz to zwiększonych podatków pośrednich, bezpośrednich i w formie podatków jednorazowych. Każda amputacja twojego dochodu przy sankcjonowanym przez Sejm rygorze karnym, gdzie każdy artykuł

ustawy przewiduje konfiskatę majątku lub utratę wolności na lat kilka. Bądź zadowolony obywatelu wolnej Polski, że oddychasz świeżem powietrzem i nie chodzisz w kajdanach, jak zbrodniarz. Pracuj, bo musimy dla zapełnienia pustych kas — wnosić podatki majątkowe jednorazowe przez 5 półroczy, bo zresztą tak sobie to obmyślił bezgranicznie logiczny p. Grabski.

R. P.

Nasz nieudolny magik.

Goethe opowiada raz bajkę o czarnoksiężniku i jego niezdarnym terminatorze:

,Czarnoksiężnik posługiwał się rozmatymi sprzętami, które na skinienie mistrza obsługiwały i wykonywały zlecnia pana. Wystarczyło kilka zaledwie słów czarnoksiężnika a miotła nosiła wodę, stół się nakrywał, w garnku kotłowało. Terminator przypatrywał się tym cudom, podsłuchał te rozkazy i w czasie nieobecności mistrza zabawił się w czarnoksiężnika i rozkazał miotle:

Na dwóch nogach stań,
Na wierzchu głową bądź,
Natychmiast biegaj i przynieś
Konewkę wody!

Miotła posłuchała, biegła nosiła wodę, zalewała mieszkanie. Terminator zbladł, strach go przejął; zapomniał formuły, któraby miotłę uspokoiła i któraby miotle umożliwiła powrót do kąta i stanie się napowrót miotłą".

Bajka ta przypomina nam czasy obecne. Rząd wprawił rotację w ruch, coraz więcej drukuje swych zobowiązań, coraz jest tych papierków większy brak i ciągle oskarża podatników, że kasy skarbowe są puste, mimo że śruba podatków wyczerpuje wszystkich a końca tej gospodarki inflacyjnej nikt nawet nie widzi, bo widzieć nie chce.

Mniemanie bowiem, że ten lub ów zakaz, ten lub tamten rozkaz, kaganiec, ograniczenie w dzisiejszym podłożu papierowego banknotu bez pokrycia, spowoduje stabilizację, jest naiwne. Dolar, ten banknot do którego wszyscy się modlą, dalej będzie się z dnia na dzień podrażał, coraz więcej marek będzie potrzeba a naiwni nie potrzebują się lękać, że musi gdzieś być koniec. W astronomicznych cyfrach nie musimy się ograniczać, nie musimy być skromni. Bolszewicy jakoś żyją, mimo, że obecnie u nich za dolar płacą 330 miljonów rubli, 3 dolary to miljard. Jak daleko my jeszcze jesteśmy od stanu, by być miljarderami. Chwilowo najwyższy kurs u nas wynosił w dniu 18 czerwca — 163 tysięcy mkp. Mamy zatem jeszcze dość czasu, by się oswoić i dostosować do stanu, jaki panuje obecnie w Moskwie.

Myli się minister skarbu, że za trzy lata wszystko wróci do normalnego stanu. Możliweby to było tylko w razie gdyby:

a) nasza administracja odbudowała swój maksymalny aparat do minimum. Nas nie stać na taki długi tok różnych instytucji. Aparat urzędniczy jest u nas wyzyskiwany, ale nie mniejszą prawdą jest, że społeczeństwo ma z wysług dzisiejszej administracji mało pociechy,

jusz z Francją kosztuje nas daleko więcej, jak przyszłe

b) odbudowa rychła aparatu wojskowego. Nasz sojusz z Francją kosztuje nas daleko więcej, jak przyszłe pokolenia będą w stanie spłacić, bo bezsprzeczną prawdą jest, że obecnie nietylko nie jesteśmy w stanie pokryć bieżące wydatki, ale musimy stale się zadłużać.

c) Nasze ustawodawstwo maksymalne i socjalne nie zostało jeszcze wypróbowane w państwach, których wojna zupełnie nie zniszczyła, a my — mamy cały szereg ustaw, które są „wolnościowe", a które powodują minimalny wynik pracy, miast dążyć do maksymalnego wysiłku, do odbudowy zgliszcz wojennych.

Czarodziejskiemi formułami można nawet miotłę zmusić do ruchu, ale całego kraju nie można na dystans łudzić. Masy, które jęczą pod gospodarką inflacyjną, pod ustawodawstwem zupełnie nieprzystosowanem do dzisiejszych potrzeb gopodarczych, uspakaja rząd lawiną marek. Ta lawina wypacza nietylko sposób myślenia, ale tamuje i dławi rozwój naszego gospodarstwa i groźnym będzie czas, kiedy dojdziemy do stanu wyczerpania, do którego goni nas inflacja.

Otwarcie nowej instytucji finansowej.

Konstytujące Walne Zgromadzenie Powszechnego Banku Związkowego w Polsce S. A., który obejmie agendy wszystkich Oddziałów Wiedeńskiego Banku Związkowego w Polsce, odbyło się w Krakowie dnia 30 czerwca 1923 r.

Nowa instytucja finansowa rozpoczyna swą działalność z kapitałem zakładowym 1 miljarda marek polskich i z funduszem rezerwowym 250 milionów marek polskich. Na podstawie uchwały powziętej przez Walne Zgromadzenie kapitał ten ma być podwyższony do wysokości trzech miliardów marek polj skich. Równocześnie powzięła Rada Zawiadowcza uchwałę założenia Zakładu Głównego w Warszawie.

Większość Rady Zawiadowczej składa się z wybitnych przedstawicieli polskiego przemysłu i handlu, ponadto należą do składu Rady Zawiadowczej reprezentanci zagranicznych instytucji finansowych a mianowicie: Banque Belge pour l'Etranger w Brukseli, Wiener Bank-Verein we Wiedniu i Basler Handelsbank w Bazyleji.

Prezesem Rady Zawiadowczej wybrany został b. minister Dr. Władysław Stesłowicz.

Handlowa Spółka Akc. „Impex" w Krakowie zawiadamia P. T. Akcjonarjuszy, że wypłaca od dnia 1 lipca b. r. w kasie Spółki w Krakowie, Stradom 19, tytułem dywidendy oraz bonusu walutowego za III-ci kupon 1922 r. **90 mkp.**

Również w kasie Spółki podejmować można oryginalne akcje VI. emisji za zwrotem zawiadomienia o przydziale.

KRONIKA.

Z dniem 1 lipca objął posadę dyrektora biura w Krakowskiem Stow. Kupców i Związku Kupców zach. Małopolski p. Ignacy Danziger. Biuro opieki prawnej prowadzi Dr. Zygmunt Wasserberg. Dyrektor biura urzęduje od 9—1 i od 4—6. Biuro porady prawnej otwarte od 5—7.

Członkowie branży tekstylnej detalicznej, mogą odebrać nowe cenniki w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, ul. Grodzka 43, w godzinach urzędowych.

Gazeta Bankowa dwutygodnika Ekonomicznego przynosi prócz bogatego działu teoretycznego najświeższe wiadomości o nowych emisjach akcji i warunkach subskrypcyjnych, Walnych Zgromadzeniach, wypłat dywidendy itp. wszystkich Banków i Spółek Akcyjnych w Polsce. Kwartalna prenumerata 6 złp. Adres Wydawnictwa: Lwów, Podwale 3.

W sprawie uwidoczniania cen i magazynowania towarów odbyła się w Województwie dnia 23 czerwca konferencja delegata Kongregacji i radcy Dr. Macharskiego, z ramienia Krakowskiego Stow. Kupców i Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski Zachodniej p. Pfeffera, z ramienia Magistratu radca Hajdukiewicz. Województwo zastępował naczelnik p. Nowacki. Konferencja ustaliła zgodnie, że obecnie brak jeszcze podstawy prawnej do używania złotego do uwidoczniania cen na wystawach.

W sprawie podwyżki ceł. Krakowskie Stow. Kupców i Związek Stow. Kupieckich zachodniej Małopolski wystosowały do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie następujący memorjał: Ustawa z dnia 14 czerwca br. ogłoszoną w Dz. u. p. Nr. 59 z dnia 15 czerwca br. Dotychczas mnożnik podwyższony obowiązywał przesyłki, które po ogłoszeniu ustawy nadejdą na terytorjum polskie, natomiast przesyłki, które zalegały w urzędach cłowych, płaciły stale dawny mnożnik cłowy, zaś o ile zalegały dłuższy czas dopłacały 10% jako dopłatę. Obecnie przez okólnik ministerstwa skarbu do Urzędów cłowych już z dniem 21 czerwca bez dalszego zawiadomienia interesentów, przesyłki zalegające w urzędach cłowych mają opłacać cła wedle obecnie prowadzonego mnożnika. Gdy to rozporządzenie krzywdzi w wysokim stopniu sfery handlowe, gdyż obala dotychczasową praktykę, wnosimy Izba handlowa i przemysłowa raczy telegraficznie odnieść się do Ministerstwa Skarbu, by zmieniło zarządzenie w ten sposób, by zalegające urzęda cłowe przesyłki towarowe, tak jak te, które do dnia 21 czerwca zostały wysłane do adresatów (odbiorców) w Polsce, podlegały mnożnikom celnym, które obowiązywały do dnia ogłoszenia ustawy z dnia 14-go czerwca 1923 roku.

Do grupy towarów z najwyższym mnożnikiem celnym należą: chloran potasu, materjały do szlifowania, polerowania na papierze, płótnie, w krążkach, zamki, tubki metalowe, przyrządy optyczne, okulary, monokle, lornetki, chodniki z juty, konopi manilla, wycieraczki do nóg, kokosowe, lampy elektryczne, żyrandole do elektryczności, części trybowe wirówek do mleka, mydło węgle do lamp łukowych; karbit, krochmal, błyszcz, liny stalowe, łańcuchy stawowe, rolkowe, wyroby włókniste, wata hygroskopijna, naczynia blaszane emaljowane, jedwab sztuczny, wagi, haki i kółka do obuwia, igły do szycia, surowiec żelazny, wyroby metalowe, ropa naftowa i produkty naftowe. ogniwa galwaniczne, palniki naftowe o płaskim knocie, guziki kokosowe, szpulki drewniane do nici, laski i trzonki do biczy, wapno bielące, kafle do pieców.

Kalkulacja towaru zagranicznego.

1) Koszta wyjazdu i pobytu zagranicą procentowo do zakupu; 2) Cena towaru wedle faktury; 3) Opakowanie; 4) Koszta przewozu do kraju i rachunki spedytorskie; 5) Oclenie i koszta manipulacyjne; 6) Przewóz do składu; 7) Podatek obrotowy; 8) Regie; a) Czynsz, b) Podatki gminne, c) Oświetlenie, d) Opał, e) Czyszczenie lokalu, f) Ubezpieczenie personalu: 1. W kasie chorych; 2. Od wypadków; 3. Pensyjny; 4. Podatek dochodowy; 5. Urlopy płatne; 9) Opakowanie towaru; 10) Manko spełznięcie w wystawie towary modne; 11) O ile towar zostaje sprzedany na kredyt w markach polskich a) koszta eskontu weksli; b) przewidziana dewaluacja; c) inkaso. 12) Koszta bankowe: a) przekaz pieniężny, winkulacje, c) inkaso, d) stemple, koszta bankowe, obrotowe. 13) Dewaluacja własnego kapitału obrotowego. 14) Czysty zysk, który ma pokryć: a) utrzymanie własne i rodziny, b) opłacenie podatku dochodowego i inne ciężary społeczne, c) pewna rezerwa majątkowa. Zasada zdrowej gospodarki handlowej będzie zawsze: a) prawo odkupu plus godziwy zysk przy krajowym jak przy zagranicznym towarze prawo do nabycia nowego towaru plus nowych kosztów transportowych i cłowych, miarodajnych dla oceny kalkulacji ma być dzień zapłaty za towar a nie dzień sprzedaży, bo praktyka wykazuje, że dłużnik dewaluuje majątek wierzyciela.

Dział adresowy.

Ceraty i dywany:

Ceraty, linoleum, kapy, chodniki, **Dywany,** firanki, narzuty, portjery, karnisze, prześcieradła gumowe, drelichy i materje dla tapicerów poleca po cenach fabrycznych najtaniej **M. Halpern Kraków, Grodzka L. 43** na prawo (wejście od Senackiej 8) Sprzedaż hurtowna Uwaga na dokładny adres!

Konfekcja damska i męska

Płaszcze impregnowane nieprzemakalne i gumowe w wielkim wyborze A. Bross, Kraków, Florjańska L. 44.

Magazyn konfekcji damskiej Leon Braciejowski, Kraków, Grodzka 5-7. Telefon 2274.

S. Diamant, Grodzka 32 wytwórnia i handel hurtowny damskich bluzek, sukien, kostjumów, płaszczów i bielizny.

Dom Konfekcyjny. Ubrania męskie i dziecięce Emil Katz i Ska Kraków, ul. Grodzka 26. (Dom WP. Suskiego.

Magazyn konfekcji damskiej oraz skład futer **M. Reissman, Kraków, ul. Dominikańska 2.**

Obuwie:

Palma Kauczuk Spółka z ogr. odp. skład fabryczny Kraków, Grodzka 60.

J. Nussbaum, hurtowny skład obuwia **Kraków, Jasna 6.**

Israel Vogelfang, Kraków, ul. Krakowska 3. Wyłączna sprzedaż i skład na Polskę wszelkich sort sznurowadeł i tasiemek firmy A. Rudolph, Wiedeń VII. Kaiserstrasse 22

Obuwie, kalosze. Cohn i Liebeskind, Kraów, ulica Poselska L. 17.

Papier i przybory papierowe:

Sztuczne liście, kwiaty ślubne, dekoracyjne oraz wszelkie przybory do wyrobu kwiatów i wieńców „Cykasy" Liście Palmowe (Sabalblätter) etc A. Königsbuch, Kraków, Podbrzezie 2

Izak Zucker Sp. z ogr. odp. Kraków, Dietlowska 44. Hurtowny skład papieru, przyborów piśmiennych i wyrobów papierowych.

Fabryczny skład papieru **Grünspan i Gerber, Kraków, Pl. Nowy 7.**

Towary jedwabne i modne:

A. Leiberg Kraków, ul Grodzka L. 11 w bramie na prawo. Najświeższe damski nowości sezonowe wszelkie dodatki jako aksamity, jedwabie i wstążki. Sprzedaż hurtowna i częściowa.

M. Schenker, Kraków, Rynek gł. 15. Tel. 2399 poleca jedwabie, wełny, barchany, podszewki. **Rok założenia 1874.**

Hurtowny skład jedwabiu i zagranicznych bawełnianych towarów **Emanuel Eichhorn, Kraków, Grodzka L. 18.**

Etaminy, batysty, opale białe i kolorowe, po cenach fabrycznych. Batyst szyfonowy ua bieliznę. Sklad komisowy fabryk szwajcarskich. **Szymon Landau, Kraków, Dietlowska 34.**

Towary modne i bielizna:

Wytwórnia bielizny męskiej, sprzedaż wyłącznie hurtowna. Wolf Königsberger, Kraków, Krakowska 13 (ofic. II. piętro).

I. Steinhof i J. Schnupftabak. Hurtowny skład bielizny męskiej i damskiej, wielki wybór chusteczek do nosa, krawatek jedwabnych, sznurkowych oraz pończoch i rękawiczek. Kraków, Krakowska 6 (w pasażu).

Kalman Teitelbaum, Kraków, ul. Miodowa 11. Telefon 4176. Poleca kapelusze męskie, filcowe, wełniane oraz wszelkie przybory kapelusznicze. Sprzedaż hurtowna i częściowa. Rok założenia 1860.

Ch. Tenenbaum i R. Kirschenbaum Hurtowny skład pończoch, rękawiczek i trykotaży **Kraków, Bożego Ciała 12.**

Samuel Rosenblum, Kraków, Miodowa 1. Hurtownia towarów norymberskich, galanteryjnych, wielki wybór towarów celuloidowoch, skórnych i grzebieni.

Towary sukienne:

S. Lustbader, Kraków, Plac Dominikański 4. — Telefon 1370. Fabryczny skład sukna.

Monderer i Ehrlich, Kraków. ulica Grodzka 38. Skład sukna. Telefon 3276.

Hirsch i Adolf Eder, Kraków. pl. Dominikański L. 2. Telefon 2257. Skład sukna.

Towary sportowe:

Hurtownia wszelkich artykułów sportowych **J. Wurm i M. Herzog, Kraków, ul. Grodzka 42.**

Towary tekstylne:

Wilhelm Schenkel, Kraków, Stradom 27. Hurtowna i częściowa sprzedaż wszelkich towarów bławatnych.

Wyroby metalowe i artykuły techniczne:

S. Sattler, Kraków, Stradom 18 Wyroby metalowe, emaljow., nożownicze, kościane, rogowe i z masy perłowej. Artykuły dla gospodarstwa domowego, wszelkie towary żelazne, blaszane, aluminiowe, posrebrzane, alpakowe, mosiężne i miedziane. Przyrządy miernicze, narzędzia, lodownie, wagi, kasy i wanny.

Najstarsza firma hurtowna w Małopolsce z działem detailicznym dla dostawy wszelkich przyborów wodociągowych, gazowych parowych i centralnego ogrzewania oraz komfortowych urządzeń łazienkowych i klozetowych. **Nowość: Lekkie rury szkockie odpływowe jak przed wojną. A. Karmel i Syn, Kraków, Dietlowska 33. Telefon 11-24.**

HANDLOWA SPÓŁKA AKC. „IMPEX“ w KRAKOWIE

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mp. 70,000.000 na Mp. 210,000.000 w drodze emisji 1,000.000 sztuk akcyj po Mp. 140 nominalnej wartości.

III. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akc. Handl. Sp. „Impex“ w Krakowie uchwaliło podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z 70,000.000 Mp. na 210,000.000 Mp. i poleciło Radzie Nadzorczej oznaczenie warunków i czasu emisyi.

Na podstawie powyższej uchwały, tudzież zezwolenia Min. Przem. i Handl., oraz Skarbu z dnia 8 czerwca 1923 r. O. Sp. 2460 Spr. Nr. 19 rozpisuje się

subskrypcyę

dla Mp. 140,000.000 VII. emisji pod następującymi warunkami:

1) Dotychczasowym akcjonarjuszom przysługuje prawo poboru dwóch nowych akcji na każdą akcyę poprzednich emisji;

2) Kurs emisyjny akcji dla dotychczasowych akcjonarjuszy wynosi za sztukę Mp. 500. Nadto winni subskrybenci tytułem kosztów skonfekcjonowania akcyj, należytości emisyjnej i podatku giełdowego wpłacić przy subskrypcji kwotę 200 Mp. za każdą akcję nowej emisji;

3) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Handlowej Spółki Akcyjnej „Impex“, począwszy od dnia 1 lipca 1923 r.;

4) Termin subskrypcji rozpoczyna się dnia 2 lipca 1923 r. i upływa z dniem 2 sierpnia 1923 r. W tym dniu subskrypcja będzie zamknięta;

5) Akcje muszą być przy subskrypcji pełno i gotówką wpłacone w kasie Spółki w Krakowie, przy ul. Stradom 19;

6) Akcjonarjusze, chcący wykonać prawo poboru, winni przedłożyć oryginalne akcje poprzednich emisji i na oryginalnych akcjach zostanie uwidocznione wykonanie prawa poboru;

7) Przydział akcyj nastąpi w ciągu 30 dni od dnia zamknięcia subskrypcji.

Zgłoszenia subskrypcyjne przyjmuje również **Dom Bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, Plac Marjacki 7**

Wydawca: Krakowskie Stow. Kupców. — Red. odp.: Henryk Schenker — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7